

Prokurator żąda 252 kar dożywocia dla puczystów w Turcji

10 maja 2018

Prokuratura w stolicy Turcji Ankarze ogłosiła wczoraj żądanie setek kar dożywocia dla członków „Rady na rzecz pokoju w kraju”: taką nazwę przyjęli sprawcy nieudanego zamachu stanu z 15 lipca 2016 r. Oficjalna turecka agencja prasowa nie precyzuje ile osób to żądanie dotyczy, jednak prawdopodobnie wszystkich 224, których ta procedura obejmuje. Prezydent Erdogan pokazuje „stanowczość” przed czerwcowymi wyborami.

W nieudanym zamachu zginęło 249 osób a setki zostały ranne. Prezydent Erdogan oskarża Fethullaha Gülena, kaznodzieję i polityka przebywającego od 20 lat na emigracji w Stanach Zjednoczonych o zorganizowanie puczu, który w zasadzie trwał tylko kilka godzin. Gülen wielokrotnie temu zaprzeczał, jednak na oskarżonych ciąży również zarzuty „zagranicznej inspiracji”.

Po zamachu doszło w Turcji do bezprecedensowych czystek politycznych – organizacje obrony praw człowieka i niektóre kraje zachodnie oskarżyły rządy Erdogana o wykorzystanie pretekstu puczu i przepisów stanu wyjątkowego do represji przeciw opozycji.

Rekordowe żądanie prokuratury ma miejsce w kontekście kampanii wyborczej przed wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi 24 czerwca. Dzisiaj na Twitterze odbywa się prawdziwa bitwa na słowa: ponad milion wpisów „tamam” („dość” lub „wystarczy”) pojawiło się na platformie, by zamanifestować opór wobec ponownej kandydatury Erdogana.

Internetowa fronda opiera się na wczorajszym przemówieniu prezydenta, który zapowiedział, że wycofa się z wyborów, jeśli

Turcy powiedzą mu „tamam”. Od rana do kontrataku przeszli jednak zwolennicy Erdogana wpisując masowo słowo „devam” („jeszcze”, „kontynuuj”). Erdogan rządzi już od 15 lat i prawdopodobnie pozostanie u władzy jeszcze co najmniej 10 lat. W zeszłym roku wygrał referendum zmieniające konstytucję, które przedłuża kadencję prezydenta i znacząco wzmacnia jego władzę.

Turecka praca wiąże masowe pojawienie się tweetów „tamam” z domniemaną „siatką polityczną” Gülena, która miałaby ciągle istnieć w Turcji. Twitter i Facebook są szeroko wykorzystywane przez turecką opozycję z racji bardzo małego dostępu do oficjalnych mediów. Każde przemówienie prezydenta jest w całości transmitowane przez radio i telewizję.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu